

JERZY KAŻMIERCZAK

FUNKCJE IDEOWE KÓRNICKEJ REZYDENCJI TYTUSA DZIAŁYŃSKIEGO

Zamek w Kórniku nie był w zasadzie przedmiotem szczegółowych badań i jego istota jako specyficznego tworu kulturowego często nie znajduje właściwego zrozumienia. Obszerne studium A. Karłowskiej-Kamzowej, na podstawie zachowanych źródeł pisanych oraz reliktywów architektury, dało obraz architektonicznych dzieł rezydencji kórnickiej ograniczony jednak tylko do epok poprzedzających wiek XIX¹. Jako owoc epoki romantycznej natomiast był zamek przedmiotem prac A. Chyczewskiej, która w referacie swym przedstawiła projekty planowanej przez Tytusa Działyńskiego przebudowy i dotyczącą jej archiwalną korespondencję², a popularną wersję dzieł tej przebudowy zamieściła w przewodniku po zamku³. Należne kórnickiemu zamkowi miejsce w podręcznikowych opracowaniach polskiej architektury w. XIX oddała niedawno Z. Ostrowska-Kęmbłowska. Zaslugą tejże autorki jest potraktowanie budowli Działyńskiego nie tylko z punktu widzenia czysto architektonicznego, lecz jako zjawiska bardziej złożonego, jako fundacji patriotycznej⁴. W ramach rosnącego zainteresowania sztuką w. XIX, wielkopolskimi rezydencjami z tego czasu, a więc i kórnicką, zajął się ostatnio J. Skuratowicz⁵.

Prace te, jakkolwiek powstałe w ramach rozwijających się studiów na temat architektury minionego stulecia i rzucające na zagadnienie wiele nowego światła

¹ A. Karłowska-Kamzowa: *Zamek kórnicki w średniowieczu i epoce nowożytnej*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” Z. 9 - 10: 1968 s. 5 - 38.

² Streszczenie referatu zob. A. Chyczewska: *W kręgu mecenatu Tytusa Działyńskiego. Dokumenty prac koncepcyjnych na przebudowę zamku kórnickiego*. „Biuletyn Historii Sztuki” Nr 1: 1965 s. 37 - 50.

³ A. Chyczewska, S. Weyman: *Zamek Kórnicki, muzeum i biblioteka*. Poznań 1965 i nast.

⁴ Z. Ostrowska-Kęmbłowska: *Budownictwo i architektura. Dzieje Wielkopolski*. T. II. Praca zbiorowa pod red. W. Jakóbczyka. Poznań 1973 s. 281 - 282 oraz 290.

⁵ J. Skuratowicz: *Architektura rezydencjonalna Wielkiego Księstwa Poznańskiego*. Maszynopis pracy doktorskiej.

ze względu na ich założenia traktują budowlę kórnicką tylko sumarycznie. Szczegółowych opracowań dotyczących czy to architektury zamku, czy też treści ideowych, jakie on może reprezentować, nadal brak⁶.

Autora niniejszego przyczynku interesuje nie szczegółowa historia przebudowy zamku w XIX w. ani wzorce, jakie mogły przyświecać jej autorom, lecz rola i znaczenie budowli jako integralnego tworu kulturowego — wytworu swojej epoki. Prezentowany szkic, rozważający głównie treści, jakich nosicielem zdaje się być architektura zamku i jego dekoracja, stanowi, w zamierzeniu autora, część szerszej nieco pracy, która by objęła problem funkcjonowania całej, wraz ze zbiorami, kreacji Działyńskiego w społeczeństwie owego czasu i która by przedstawiła ten twór na tle innych, bliskich mu ideowo realizacji powstałych w tamtej epoce.

* *

*

Urodzony w r. 1796, wzrastał Tytus Działyński w atmosferze wzmoczonego zainteresowania narodową przeszłością, kultu, jakim otaczano jej materialne relikty, i kolekcjonerstwa. Wcześniej, bo już w wieku lat 18, rozbudził się w nim instynkt chronienia przed utratą historycznych dokumentów⁷. Były to zrazu papiery z rodzinnego archiwum, ale działalność Tytusa w tej dziedzinie rychło objęła zabytki piśmiennictwa pojęte szeroko. Oprócz ksiąg i dokumentów zbiera też inne zabytki narodowej przeszłości, a nade wszystko militaria — pamiątki każdemu narodowi najdroższe, najwiarygodniejsi świadkowie chwały narodowego oręcza.

Zbiory Działyńskiego, chronione początkowo zapewne w rodzinnym Konarzewie, prawdopodobnie wraz z właścicielem wędrują do jego kolejnych siedzib: Głuszyny i Trzebowia⁸. W roku 1826, na mocy umowy z 5 listopada ostatecznie regulującej spadek po ojcu Tytusa Ksawerym zmarłym w r. 1819, Tytus Działyński zostaje właścicielem Kórnik⁹. Już 26 października opuścił Trzebow, jego dotychczasową, przelotną siedzibę, pierwszy transport rzeczy przeznaczonych dla Kórnik. Zachowane świadectwo tej przeprowadzki, obok licznych przedmiotów użytkowych, wymienia, przewożone w jednym z następnych transportów, liczne okazy rozmaitej broni, w tym sporo egzemplarzy, co do których nie ma wątpliwości, że już wtedy miały wartość zabytkową¹⁰. Byłby to pierwszy ślad „muzealnego” kolekcjo-

⁶ Już po oddaniu artykułu do druku ukazała się książka Z. Ostrowskiej-Kęłowskiej *Siedziby wielkopolskie doby Romantyzmu* (Poznań 1975) która, choć popularna w założeniu, najpełniej — jak dotąd — naświetla okoliczności powstania neogotyckiej rezydencji kórnickiej, zwracając przy tym uwagę na jej funkcje ideowe.

⁷ Szczegóły biograficzne zob. S. Bodniak: *Tytus Działyński*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”. Z. 1: 1929 s. 14 i inn.

⁸ O zmianach rezydencji Działyńskiego w tym czasie zob. R. Marciniak: *Biblioteka Kórnicka Tytusa Działyńskiego w r. 1826* (w niniejszym numerze „Pamiętnika”).

⁹ *Ibid.*

¹⁰ „Spis rzeczy przesyłających się z Trzebowia do Kórnik”, rkps Biblioteki Kórnickiej (dalej oznaczany BK) 5679.

nerstwa Działyńskiego, a za rzecz zmienną wypada uznać fakt, że były to właśnie militaria. W ten sposób zbiory Działyńskich, a potem Zamoyskiego, dziś nazywane Muzeum Kórnickim, wzięły swój początek właśnie wtedy, pod koniec r. 1826.

Zamek kórnicki, przyjmujący trzebawski dobytek Działyńskiego, nie mógł swym stanem zadowolić nowego właściciela: był zbyt zaniedbany, a było tak w okresie, gdy procesowali się o niego Działyńscy z Szoldrskimi, i potem gdy, choć odzyskany przez Ksawerego Działyńskiego, służył zrazu za magazyn¹¹. W ciągu dwóch lat, jak się zdaje, do r. 1828 dokonał Działyński doraźnej restauracji swej rezydencji¹², przygotowując jednocześnie gruntowną jej przebudowę, w związku z czym zamawia projekty nowego budynku u architektów tej miary co Corazzi, Marconi, wreszcie Schinkel, na którego propozycji w największej mierze oparta będzie realizacja¹³. Zważywszy, że powrót Działyńskiego stał się możliwy dopiero w r. 1838, po cofnięciu ciężącego na majątku sekwestru, i że de facto nastąpił dopiero w listopadzie 1839, realizacja owa odwlekła się i Działyński gotów był przystąpić doń nie wcześniej jak w r. 1843¹⁴. Prace ciągnęły się dość długo. Dopiero w 1860, wraz z wykończeniem wieży, najwyższej części budynku, przebudowa zamku w jego zasadniczym zrębie zdaje się być zakończona¹⁵.

Tak oto zapanowała nad Kórnikami nowa, neogotycka siedziba Tytusa Działyńskiego, która mimo że zachowała w sobie stare mury, całkowicie zmieniła szatę dawnej, gotyckiej i renesansowej rezydencji świetnych Górków, która w międzyczasie, już za Działyńskich, zdążyła przejść fazę barokową¹⁶.

Co inicjatora tej przebudowy mogło skłonić do wyboru takiej właśnie architektonicznej szaty? Neogotyck narodził się w Anglii, gdzie formy średniowieczne były chyba najlepiej zasymilowane z pejzażem i najmniej zapomniane¹⁷. Rodzący

¹¹ Marciniak, *op. cit.*

¹² „Przyjaciół Ludu” (Leszno) z dnia 14 XI 1835 podaje, że zamek „został wewnątrz w nowszym guście urządzony”. Musiało to nastąpić przed r. 1831, gdyż w tym czasie sekwestr pozbawił Działyńskiego dóbr i do r. 1839 przebywał na wygnaniu. Te ramy czasowe dają się uściślić dzięki listowi Ignacego Chotomskiego z Warszawy, który 6 października 1828 pisze, że wie, iż zamek jest odrestaurowany. BK 7442 k. 22.

¹³ Korespondencję na temat przebudowy zamku oraz projekty architektów przedstawia Chyczewska: *W kręgu mecenatu...*

¹⁴ 18 września tego roku pisze Działyński do żony, że „reparacje ogromne wszędzie rozpoczęte i posuwają się, ale w Kórniku w tej zimie nie sposób będzie mieszkać...”, a w październiku [?] dodaje: „Kórnik est absolutement inhabitable à force de réparation; tout le devant de la maison a été voué à neuf, mais il n'y a meme pas de plancher”. BK 7332 k. 319, 322.

¹⁵ W jednym z listów z tego roku mówi Działyński o ozdobieniu wieży „konsolami” i „wieżyczkami”, które oznaczać miały „punkta kardynalne świata”. BK 7332 k. 792.

¹⁶ O fazach tych zob. Karłowska-Kamzowa, *op. cit.*

¹⁷ Problem gotyckiego odrodzenia (revival), czy raczej nie przerwanej żywotności stylu (survival), rozważają, w odniesieniu głównie do Anglii, między innymi następujące prace: K. Clark: *The Gothic Revival*. London 1928 (i wznowienia) oraz P. Frankl: *The Gothic. Literary Sources and Interpretations through Eight Centuries*. Princeton 1960.

się romantyzm mógł uznać je za najodpowiedniejsze dla przeciwstawienia się panującemu klasycyzmowi. Klimat neogotycki, którego kreatorem i komponentem jest też literatura, a w szczególności powieść Waltera Scotta propagująca gotyk świeckich rezydencji, tzw. Baronian style (styl magnacki)¹⁸, przedostaje się rychło z Anglii na kontynent, gdzie neogotycka architektura przyobлека się zrazu w angielską szatę. Architekci tej wczesnej fazy, o ile biorą neogotyk na warsztat, tworzą na ogół w stylu angielskim, i do nich należy Schinkel¹⁹.

Średniowiecze jest synonimem dawności; sięga się więc po średniowieczne formy celem zamanifestowania czy to ciągłości tradycji (legitymizm francuskiej Restauracji), czy tęsknoty za lepszą przeszłością (Niemcy)²⁰. Ów zwrot ku średniowieczu, tak powszechny niemal w całej Europie, również w Polsce znalazł podatny grunt: z początku, w swej najwcześniejszej fazie, jako przejaw mody na Anglię, i to w budowlach raczej typu pawilonowego, o architekturze stosowanej dekoracyjnie²¹, później, od około r. 1800, już w związku z rodzącym się kultem przeszłości narodowej²², czemu sprzyjała specyficzna sytuacja polityczna Polski porozbiorowej.

Zamek kórnicki nie należy do pierwszych realizacji neogotyckich w Polsce. Jest jednak dziełem tej stosunkowo jeszcze wczesnej fazy, kiedy architektury „rodzimej” jeszcze nie odkryto²³ i kiedy nowo powstające rezydencje neogotyckie przybierają z reguły formy angielskie, bardziej już jednak pogłębione niż na przełomie wieków XVIII i XIX²⁴. Słynny Schinkel był, jak wiadomo, jednym z projektodawców przebudowy kórnickiego zamku. Ale zanim wziął rzecz w swoje ręce, przedstawili swoje projekty Marconi i Corazzi. Wszyscy ci architekci tworzyli niekonięcznie w stylu neogotyckim i byli często zwolennikami oparcia się raczej na antyku. Tymczasem wszystkie projekty przebudowy kórnickiego zamku proponują budowlę neogotycką, i to na ogół o angielskim wyrazie²⁵. Oczywisty stąd wniosek, że rezydencji w stylu neogotyckim zażądał sam fundator, co okazuje się tym bardziej prawdopodobne, że nie była to jego pierwsza ani jedyna fundacja architektoniczna w tym stylu²⁶. Działyński był świadomy związku tej architektury z Anglią. Przejęty sprawą projektów przebudowy swej rezydencji, często wspomina o rysunkach małego „château anglais” lub „maison anglaise”²⁷, a z okazji przebudowy

¹⁸ Zob. np. P. Meyer, *Historia sztuki europejskiej*. Warszawa 1973, s. 227.

¹⁹ *Ibid.* s. 228.

²⁰ *Ibid.*

²¹ T. S. Jaroszewski: *Architektura doby Oświecenia w Polsce*. Wrocław 1971 s. 200.

²² *Ibid.* s. 201.

²³ Por. Z. Ostrowska-Kębiłowska: *Złota Kaplica — pomnik narodu. Funkcja dzieła sztuki*. Warszawa 1972 s. 302.

²⁴ Te ostatnie reprezentuje np. przebudowa fasady zamku w Łańcutie przez Aignera. Zob. Jaroszewski, *op. cit.* s. 196.

²⁵ Zob. Chyczewska: *W kręgu mecenatu...*

²⁶ Rezydując w Trzebawiu zbudował neogotycki zameczek na wyspie Jeziora Góreckiego, a w latach 1838 - 1840 przebudowano na jego zlecenie fasadę kościoła w Kórniku.

²⁷ BK 7332 k. 43, 45.

mostu nad fosą (styczeń 1828) mówi o wzorze z angielskiej książki²⁸. A kiedy po powrocie z wygnania przybywa w r. 1839 do Kórniku, entuzjastycznie wyraża swój zachwyt na widok „dziwnie pięknej” fasady kościoła²⁹. „C'est superbe — pisze — et ton église ne déparerait aucune rue de Londres”³⁰. Opinię tę powtarza kiedy indziej, znów wyobrażając sobie kórnicki kościół na jednej z najpiękniejszych ulic Londynu³¹. Londyn zresztą Działyński znał. Był tam w czasie eskapady, jakiej dokonał na przełomie czerwca i lipca 1832 podczas pobytu we Francji³². Oprócz Londynu zwiedził wtedy między innymi Windsor, gdzie zapewne widział słynny, nowo odrestaurowany w neogotyckim stylu zamek królewski, choć nie pozostawił żadnej wzmianki o wrażeniu, jakie budowla mogła na nim wywrzeć³³. Wiadomo natomiast, że Anglii nie polubił, może ze względu na kulturową odrębność kraju na wyspie, a na pewno z powodu nieznamomości języka angielskiego³⁴. Nie najlepszą opinię o Anglii wyraził także dwadzieścia lat później, kiedy znów odwiedził Londyn z okazji wystawy światowej w r. 1851³⁵. Doceniał jednak angielską eksperyjencję architektoniczną, czemu dał wyraz wysyłając do Londynu Mariana Cybalskiego, architekta zatrudnionego przy kórnickiej przebudowie³⁶.

Ogólnie rzecz biorąc, wybór stylu gotyckiego dla architektury tego czasu wyrażał pragnienie nawiązania do dawnej przeszłości, którą z różnych względów uważano za epokę godną otaczania kultem i która, też z różnych względów, oddziaływała na wrażliwość i przemawiała do wyobraźni współczesnych. Choć niezupełnie powszechny, był to jednak pewien trend. Sprawą też trendu było, że faza wczesna neogotyku charakteryzuje się formami zaczerpniętymi z Anglii, kolebki gotyckiego odrodzenia.

Szata angielska budowli Działyńskiego stanowi po prostu automatyczne następstwo pragnienia zastosowania form gotyckich, te bowiem, jak powiedziano wyżej, są w tym czasie na ogół angielskie. Zastosowanie jednak form gotyckich w ogóle mogło mieć podłoże znacznie głębsze. Jeśli na neogotyck była moda, to nie była ona ani powszechna, ani wyłączna, ani obowiązująca. Działyńskiemu chodziło, jak zresztą niektórym innym przedstawicielom ziemiaństwa, o ładunek ideowy, jaki takiej architekturze kazano demonstrować³⁷. Otóż chciał hrabia — jak to sam zaznaczał³⁸ — zbudować w Kórniku dom dla siebie, owszem, ale również dla swoich zbiorów. A na zbiory jego, książkowe czy inne, składały się pamiątki przeszłości wystawia-

²⁸ BK 7332 k. 48.

²⁹ BK 7332 k. 245.

³⁰ BK 7332 k. 252.

³¹ BK 7332 k. 259.

³² BK 7332 k. 108, 110, 112.

³³ BK 7332 k. 110.

³⁴ BK 7332 k. 112.

³⁵ BK 7332 k. 502.

³⁶ BK 7332 k. 496, 498 (lipiec 1851).

³⁷ Zob. również Skuratowicz, *op. cit.*

³⁸ BK 7331 k. 4 - 5.

jące, wszystkie razem, pomnik dziejom ojczystym. Gotycka, średniowieczna architektura stwarzała im godną oprawę, stanowiła „tło do haftu najmiłszych naszych marzeń i nadziei”, jak określił ją Działyński usprawiedliwiając swój „czyn i nakłady, które na pozór noszą cechę anachronizmu, a może i lekkomyślności”³⁹. Bo choć niegdyś, gdy „fortuna usuwając się spod znaku królów naszych nieraz oparła się o zamkową bronę szlachcica polskiego”, polskie zamki „miały częstokroć poważniejsze znaczenie” i choć to znaczenie w nowszych czasach utraciły, w związku oczywiście z ewolucją techniki wojennej („przystały i najeźdźców chronić, i od tych nas bronić”), to jednak, wobec sytuacji Polski porozbiorowej („kiedy prawo i słuszość straciły wszelką moc i powagę w sprawie polskiej”), historyzująca architektura („te na kształt zamków dźwigane słabe mury”) miała symbolicznie wskrzeszać architekturę dawną z jej cennymi funkcjami (stwarzać „tło do haftu najmiłszych naszych marzeń i nadziei”), gdyż „w braku sposobności do czynu” szerzyć wypadało „zamiłowanie do rzeczy ojczystych, jej wiary, jej sławy, jej literatury i pamiątek”. Neogotycki zamek kórnicki miał być więc tłem, na którym, przez umieszczenie w nim narodowych pamiątek, zostałyby wyhaftowane dawne chwalebne polskie dzieje. To wydaje się być głównym, gdyż świadectwem samego fundatora popartym, powodem zarówno wyboru rezydencji uświetnionej tradycją na siedzibę rodową, pracochłonnej i kosztownej przebudowy zamku oraz decyzji nadania mu takiego stylu, który by pozwolił wskrzesić tradycję obronnego zamku polskiego szlachcica. Nadto mógł taki zamek podkreślać dawność i tradycje własnego rodu fundatora, a może również wyrażał chęć zademonstrowania swoistego legitymizmu, swego prawa do posiadania starej rezydencji świetnych Górków. Myślenie reprezentowane przez Działyńskiego było dość rozpowszechnione; dość pokaźna jest bowiem liczba „gotyckich” rezydencji, i to koniecznie typu zamkowego, co szczególnie podkreślało starą, rycerską genealogię ziemiaństwa nawiązującego do tych form⁴⁰.

Rodowód uświetniony tradycją demonstrowały też liczne programy herbowe stanowiące ozdobę tych rezydencji. Jest bardzo prawdopodobne, że i tu rolę swą odegrał przykład angielski, a prototypem mógł być zamek w Windsorze, którego neogotyckie stropy otrzymały jaskrawe w barwie dekoracje tarczami herbowymi, stanowiące doskonale dopełnienie atmosfery miejsca trofealnego (Guard Chamber). Choć zdobienie siedzib herbami rodowymi nie było bynajmniej rzeczą nową, w wieku XIX staje się ono niemal obsesją ziemiaństwa, któremu coraz bardziej zależy na pielęgnowaniu rodowych tradycji, demonstrowaniu swych dziedzicznych praw, co faworyzuje większa niż kiedykolwiek świadomość historyczna tych warstw i co wiąże się z całym klimatem tej historyzującej epoki.

³⁹ Cytowane fragmenty pochodzą z brulionów przemówienia Tytusa Działyńskiego *Zdanie sprawy najlaskawszym gościom, którzy raczyli zwiedzić zamek kórnicki w dzień poświęcenia nowo założonego tu księgozbioru*, sporządzonych około końca lat 1850-tych. BK 7296.

⁴⁰ Por. A. Miłobędzki: *Zarys dziejów architektury w Polsce*. Warszawa 1963 s. 225.

Tytus Działyński przywiązywał dużą wagę do heraldyki. Świadczy o tym dekoracja jego kórnickiej rezydencji, w której programy herbowe dierżą prym, a potwierdzają liczne zachowane notatki, sporządzone ręką Działyńskiego lub z jego inicjatywy, stanowiące echa studiów nad dziełami heraldycznymi, zwłaszcza Długosza, celem ich wykorzystania przy projektowanych dekoracjach wnętrz⁴¹. Programy dekoracji zmierzają w dwóch kierunkach: pierwszy zawiera treści patriotyczne, drugi gloryfikuje ród; oba jednak splatają się ze sobą, wiążą z treściami zawartymi w architekturze rezydencji, co wspólnie jeszcze ze zbiorami, składa się w integralny twór, którego charakter dobrze chyba oddała nie zrealizowana dewiza pomysłu fundatora – „Działyńscy współrodakom”. Dekoracje herbowe kórnickiego zamku powstały głównie w latach 1858 - 1860, a śmierć Działyńskiego w r. 1861 przerwała ich ostateczne wykończenie. Naczelną pozycję w tych dekoracjach zajmuje oczywiście herb Ogończyk Działyńskich. On to dominuje na zewnątrz w kluczu wielkiego okna ostrołukowego w fasadzie frontowej zamku, tak jak zdobił niegdyś szczyt głównego wejścia do gmachu, które mieściło się w przybudówce frontowej zwanej babińcem⁴². Pojawia się też na klamkach drzwiowych oraz w supraportach, w kompozycji parkietowej i na elewacjach zewnętrznych, gdzie występuje skojarzony często z herbem Jelita Zamoyskich odnoszącym się do Celestyny, żony Tytusa. Czasem oba te herby występują w jeszcze szerszym kontekście, z herbami matek obojga małżonków, stanowiąc w ten sposób mały wywód genealogiczny. Wywód genealogiczny na większą skalę prezentuje dekoracja stropu sieni wejściowej, w której miejsce centralne zajmują herby Ogończyk, tym razem odnoszący się do syna Tytusa, Jana Działyńskiego, oraz Pogoń Czartoryskich, herb oznaczający żonę Jana, Izabelę z książąt Czartoryskich hrabinę Działyńską. Od tych dwóch herbów w dwie przeciwległe strony rozbiegają się dwa ciągi, łączące się kompozycyjnie na zasadzie obwodu zamkniętego, po drugiej stronie stropu. Przedstawione w nich herby oznaczają retrospektywnie kolejne matki tych linii Działyńskich i Czartoryskich, które wydały Jana i Izę. Ta dekoracja, gloryfikująca związek małżeński tych dwojga, istniała już, jak się wydaje, w r. 1858,⁴³ a więc w rok po ich ślubie. Byłby to zatem pierwszy zrealizowany w kórnickim zamku program heraldyczny. Jego autorem, jak i wszystkich innych, był zapewne Tytus Działyński, któremu bardzo zależało na związku syna z córką księcia Adama Jerzego, owego „niekoronowanego króla Polski”, w którym Działyński upatrywał nie tylko imponującego mu przedstawiciela arystokracji, lecz także duchowego przywódcę narodu w konkretnej sytuacji politycznej i wybitnego przedstawiciela tej myśli patriotycznej, jaką reprezentował on sam. W tej dekoracji dał wyraz radości i dumy z połączenia się tych dwóch rodów, a umiejscowił

⁴¹ Dokumenty te zachowane są w Bibliotece Kórnickiej. BK 7484.

⁴² Pokazuje to m. in. zdjęcie na okładce broszury Z. Celichowskiego *Zamek kórnicki*. Poznań 1916.

⁴³ W liście do żony z sierpnia 1858 poleca Działyński, jako wzór dla innego, herb „Wieniawa, który znajduje się już na suficie w sieni”.

ją w węzłowym punkcie swego pałacu, który przecież synowi miał zostawić w spadku. Podobny zresztą treściowo program, jakkolwiek zredukowany do dwu tylko generacji, spotyka się w innych jeszcze miejscach, mianowicie w supraportach salonu i pokoju jadalnego, gdzie zawisły czwórpolewe tarcze herbowe z Ogończykiem, Pogonią, Jelitami i Lisem⁴⁴ reprezentujące ten sam schemat co podobne tarcze odnoszące się do małżeństwa Tytusa z Celestyną Zamoyską⁴⁵. Frapującego zestawienia heraldycznego dokonano w jednej z sal piętra, w pokoju w północno-wschodnim narożniku zamku. Herbowi Ogończyk, zwykle skojarzonemu z herbem Jelita, towarzyszy tym razem Łódzia. Mógłby to być herb Działyńskich, współczesnych panów na Kórniku, i herb Górków, możnych gospodarzy zamku średniowiecznego i renesansowego: aluzja do tradycji miejsca i unaocznienie legalności dziedziczenia dóbr kórnickich byłyby bardzo na miejscu. Skądinąd jednak wypada interpretować te znaki jako herby Teofili z Działyńskich (Ogończyk) i Stefana Szoldrskiego (Łódzia) jej pierwszego męża⁴⁶. Na Teofili wygaśa pierwsza linia Działyńskich, panów na Kórniku, i w r. 1790 zamek przeszedł na jej syna, Feliksa Szoldrskiego, po którego śmierci nastąpił proces o dobra wygrany przez ojca Tytusa, Ksawerego Działyńskiego. Herby można więc uważać za swoisty hołd złożony byłym właścicielom zamku, a także za wykładnię legalności posiadania go przez linię, z której wywodził się aktualny w tym czasie dziedzic, hrabia Tytus. Nawiązanie do tradycji, czy to rodowej, czy topograficznej, łatwo uznać za owoc myślenia, które usiłuje się tu odmalować.

Heraldycznym dekoracjom typu rodowego towarzyszą w kórnickim zamku dekoracje apologizujące rycerską i monarchiczną przeszłość narodową. Na szczególnie uwagę zasługują tu dwa wnętrza: reprezentacyjna sala jadalna oraz „galerya”, czyli dzisiejsza tzw. sala mauretańska. Kasetonowy, wzorowany na dawnych, strop sali jadalnej ozdobiły tarcze, w liczbie 71, z wymalowanymi na nich herbami, co mocno upodobniło ten strop do stropu w Guard Chamber w zamku windsorskim. Herby te to herby polskiej szlachty. Inspiracji w tym dziele dostarczył Działyńskiemu należący do jego zbioru rękopis, piętnastowieczna kopia⁴⁷ dziełka Długosza pt. *Insignia seu Clenodia Regis et Regni Poloniae*, uchodzący wręcz za autograf słynnego średniowiecznego historyka. W kasetonach umieszczone zostały wszystkie wymienione w kórnickim egzemplarzu *Insigniorum* herby, a ikonograficzną podstawę ich malarzkiej realizacji miało stanowić dzieło Paprockiego⁴⁸. Znaczenia tej dekoracji nie powinien umniejszać fakt, że nie są to, wbrew popularnej legendzie, herby „rycerzy

⁴⁴ Herb Jelita oznacza Celestynę z Zamoyskich, matkę Jana Działyńskiego, herb Lis – Annę z Sapiehów, matkę Izy Czartoryskiej.

⁴⁵ Ogończyk, Jelita, Sas Dzieduszyckich, Pogoń Czartoryskich.

⁴⁶ Za interpretacją taką przemawia też fakt, że do Szoldrskiego odnosi się również tenże herb Łódzia umieszczony wspólnie z innymi pod sklepieniem wieży. Por. przypis 60.

⁴⁷ Stwierdzenie M. Friedberga *Klejnoty Długoszowe*. „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego” t. 10: 1930 s. 18.

⁴⁸ BK 7332 k. 593.

spod Grunwaldu”⁴⁹. *Klejnoty* Długosza są najstarszą polską pracą heraldyczną, a rękopis kórnicki — jej najstarszą znaną redakcją⁵⁰. Sięgając do takiego źródła nadał Działyński szczególną wartość tej realizacji wynoszącej na piedestał historyczne polskie rody szlacheckie. On, uważający się sam za reprezentanta znakomitego rodu i spadkobiercę świetnych magnackich tradycji, taki właśnie pomnik zapragnął wystawić narodowej, polskiej przeszłości, a ta była przecież — zwłaszcza w jego własnym rozumowaniu — dziełem warstw uprzywilejowanych i oświeconych, które symbolizowały narodową historię i sławę, polski naród. Nadawanie takiej symboliki polskim herbom szlacheckim w dekoracjach było dość rozpowszechnione: wcześniej czynili to np. Czartoryska w puławskim Domu Gotyckim i Raczyński w dekoracji fryzu podkopułowego w poznańskiej Złotej Kaplicy mającej chronić odtąd prochy pierwszych polskich monarchów⁵¹. Dekoracji o takich narodowych treściach sala jadalna zresztą wymagała. Ponieważ, w zamyśle fundatora, miała stać się jednym z najbardziej reprezentacyjnych wewnątrz mieszkalnych kórnickiego zamku, chodziło o uświetnienie jej przez narzucenie oprawy sławiącej narodowe dzieje. Tu mieli być podejmowani goście, toteż zrozumiała jest troska, jakiej Działyński daje wyraz w swych listach ponagających wykończenie pokoju: „Bardzo mi zależy, żebyśmy na I-go [października 1858] w tym pokoju obiadowali”⁵². O randze, jaką pokojowi temu nadał Działyński, świadczy również fakt, że właśnie tutaj zawisnąć miały, zgodnie z jego życzeniem, portrety europejskich monarchów /sprzed i z czasów wojny o polską sukcesję: Piotra I, Karola XII i Gustawa Adolfa, bo „to jest historia naszych przyjaciół i przeciwników”, a „jeden Karol XII umiał zrozumieć, że Polska potrzebuje króla polskiego”⁵³, a później również Stanisława Leszczyńskiego i Augusta II, gdyż „c'est toute notre histoire d'un demi-siècle”⁵⁴. Taki wystrój pokoju jadalnego, do czego by można jeszcze dołączyć program rodowy zawarty w snycerskich dekoracjach kilku odrzwi, przeobrażał salę w swoisty panteon narodowej sławy, do której swoją część dołożył ród Działyńskich.

Jednak funkcje specjalnie panteoniczne pełnić miała sala na górze ozdobiona architekturą mauretańską, przeznaczona na pomieszczenie zbiorów bibliotecznych i, jak je obecnie nazwać możemy, muzealnych. Trudno dziś wyobrazić sobie ówczesne urządzenie tej największej w zamku kórnickim sali, tym bardziej że — według wszel-

⁴⁹ Zgodnie z dawniejszą tradycją, nie pochodzącą jednak od Tytusa Działyńskiego, tę legendarną wiadomość opublikowała być może za Marią Zamoyską (zob. jej przewodnik po Zamku. BK 7522), A. Chyczewska (Chyczewska, Weyman, *op. cit.* s. 48), a za nią przyjęli inni autorzy, np. J. Frycz: *Neogotyck i restauracja zabytków w Polsce. Sztuka 2. połowy XIX wieku*. Warszawa 1973 s. 175.

⁵⁰ Zob. Friedberg, *op. cit.* s. 1, 4.

⁵¹ Zob. Ostrowska-Kębowska: *Złota Kaplica ...* s. 297.

⁵² List Działyńskiego do żony. BK 7332 k. 596 - 7, poza tym 593, 589. Miał wtedy przyjechać m. in. książę Adam Jerzy Czartoryski.

⁵³ Tak zinterpretował Działyński poparcie Karola XII dla Stanisława Leszczyńskiego. Listy do żony z 11 i 13 lutego 1859. BK 7332 k. 637 - 640.

⁵⁴ BK 7332 k. 735.

kiego prawdopodobieństwa — Działyński nie zdążył za swego życia urządzić jej w pełni. Pewne jest natomiast, że to właśnie tu spocząć miały polskie pamiątki, i to tak księgi, jak zbroje i inne zabytki przeszłości. Stąd okazałe rozmiary sali, jej szczególnie dekoracyjna architektura i — znowu — dekoracja heraldyczna. Ta ostatnia, zrealizowana zresztą tylko częściowo, miała wymowę jednoznaczną. Stanowiła apologię narodowej przeszłości, ewokowała świetność państwa polskiego w dobie jego mocarstwowości, wyrażała ojczyźniane tęsknoty swego twórcy. Miała pełnić tę samą funkcję co zawarte w sali zbiory, będąc jednocześnie ich uroczystą oprawą, uświetniając je formalnie i uzupełniając ideowo. Jako taka nadawała miejscu szczególną rangę lub raczej rangę miejsca, specyficznego sanktuarium chroniącego narodowe relikwie, wymagała, by oprawa architektoniczno-dekoracyjna była tu wyjątkowo efektowna i stosowna do jej patriotycznego charakteru. Tak więc w szczytowych partiach ścian, nad mauretańskimi arkadami, których kolumny oddzielają tę część sali od dwu innych jej części, tworząc wewnątrz dość autonomiczne, osadzone zostały po trzy herby sztukateryjnej roboty, symbolizujące — jak się zdaje — monarchie piastowską i jagiellońską⁵⁵, a na wąskich pasach muru między oknami znalazły miejsce herby terytoriów od Rzeczypospolitej zależnych lub stanowiących jej autonomiczną część⁵⁶. Nadto część ściany pod stropem⁵⁷ ozdobić miały dwa rzędy, malowanych na płótnie i ujętych w złożone ramy, herbów ziem i województw Korony i Litwy w liczbie 34. Ta część dekoracji, przygotowana jeszcze w r. 1860⁵⁸, nie doczekała się realizacji; śladem po niej jest zaledwie kilka gotowych już płócien, a i to nie osadzonych na miejscu przeznaczenia⁵⁹.

I ta patriotyczna dekoracja sali panteonicznej była wynikiem tej samej postawy Tytusa Działyńskiego, której tworem była dekoracja stropu sali jadalnej. Tamta gloryfikowała szlachtę, a więc naród, ta — państwo, monarchię. Dzięki niej wnętrze stawało się przybytkiem historii narodowej, miejscem niemal kultowym. W sali pamiątek przeszłości wskrzesił Działyński wizję Polski mocarstwowej, jaką Rzeczypospolita była w dobie jagiellońskiej i jaką można było przeciwstawić ówczesnej sytuacji Polski pod zaborami.

Żeby obraz dekoracji heraldycznych zamku kórnickiego był pełny, należałoby wspomnieć o siedmiu tarczach herbowych zawieszonych pod gwiazdą sklepienia

⁵⁵ Są to orły piastowski i jagielloński flankowane: pierwszy herbami ruskim i pomorskim, drugi herbami litewskimi (Kolumny i Pogoń).

⁵⁶ Są to czytane od góry i z lewej ku prawej: księstwa zatorskie i oświęcimskie, ziemia dobrzyńska i Prusy Królewskie, Prusy Książęce i Wołoszczyzna. Herby wykonał rzeźbiarz Józef Ceptowski.

⁵⁷ Wiadomość o umiejscowieniu dekoracji zawdzięczam S. K. Potockiemu.

⁵⁸ Zob. list Działyńskiego do żony. BK 7332 k. 756. Herby wykonywał malarz Arendt.

⁵⁹ Są to herby województw krakowskiego, poznańskiego, mazowieckiego, brzeskiego, kujawskiego, rawskiego, płockiego, łęczyckiego i sieradzkiego (wg kart katalogu malarstwa Muzeum Kórnickiego sporządzonych przez S. K. Potockiego). Projekt całości dekoracji zachowany jest w zbiorach Biblioteki Kórnickiej. BK 7484.

w wieży. Kluczem rozwiązującym ich treść jest fakt, że o ile jedną z nich zdobi herb Działyńskich, Ogończyk, reszta prezentuje herby tych rodów, które z Działyńskimi, płci męskiej lub żeńskiej, lecz zawsze właścicielami Kórniku, weszły poprzez związki małżeńskie w koligacje rodzinne; o zademonstrowanie tych koligacji chodziło więc fundatorowi⁶⁰. Enigmatyczną na zawsze pozostanie prawdopodobnie nie zrealizowana w pełni zewnętrzna dekoracja na elewacji południowej zamku. Między oknami parteru i piętra biegnie tu, w wielkiej na dwie kondygnacje, „indyjskiej” niszy i na płaskiej ścianie po wschodniej stronie od niszy, poziomy fryz złożony z 29 tarcz wyraźnie herbowych, lecz płaskich, bez herbów samych. Nie wiadomo więc, czy i jakie herby miały tu zostać wyobrażone ani jaką techniką wykonane⁶¹. Uderzający jest jednak fakt, że fryz biegnie pod oknami panteonicznej sali pamiątek narodowych („mauretańskiej”), na całej jej długości i tylko jej, a przy tym nad oknami „sali czarnej” (w niszy; 13 tarcz) i sali jadalnej (16 tarcz). Czyżby to więc miała być dekoracja z funkcjami tych sal związana? I czy miały to być herby odnoszące się do rodziny?, szlacheckie w ogóle?, herby terytoriów? — Te pytania muszą pozostać bez odpowiedzi, choć, w odniesieniu do pierwszego, wielce prawdopodobne wydaje się, że szło o zaakcentowanie na zewnątrz, i to znów stosownie do funkcji jakie miało pełnić, miejsca poświęconego narodowej historii.

Kulminację wszystkich wyżej wymienionych dekoracji, i to w sensie tak formy jak treści, stanowić miała wreszcie chorągiew heraldyczna wywieszona na wieży i, ozdobiona, według relacji „Dziennika Poznańskiego”, barwami herbowymi Działyńskiego”. Pomysł ten, zrealizowany po wykończeniu wieży w r. 1860, i który ze względu na owe barwy, białą i czerwoną, przysporzył Działyńskiemu kłopotów ze strony pruskich władz zaborczych⁶², w bardzo logiczny sposób zwieńczył dzieło, akcentując nie tylko fakt jego tutaj rezydowania, lecz wskazując też, kim była osoba fundatora przybytku narodowej historii i nauki. A skądinąd, czy w chorągwi tej nie chciał Działyński przemycić istotnie zakazanych barw narodowych? Byłoby to znowu, choć może na zasadzie zbiegu okoliczności raczej, owo splatanie się wątków rodowego z narodowym.

Na tle architektury neogotyckiej, podkreślającej łączność aktualnego właściciela

⁶⁰ Są to herby: Ogończyk (i od niego zgodnie z ruchem wskazówek zegara), Jelita, Sas, Wieniawa, Grzymała, Topór, Łódzia (tarcze drewniane malowane; brak gwarancji, czy kolejność ich zawieszenia jest pierwotna), w tej dekoracji oznaczające: Działyńskich (Ogończyk), właścicieli Kórniku, reszta — ich współmałżonków, czyli współwłaścicieli klucza: Celestynę z Zamoyskich (Jelita) żonę T. Tusza; Justynę z Dzieduszyckich (Sas) żonę Ksawerego, ojca Tytusa; Magdalenę z Leszczyńskich (Wieniawa) żonę Pawła (†1694); Hilarego Potulickiego (Grzymała) drugiego męża Teofili z Działyńskich; Teresę z Tarłów (Topór) żonę Zygmunta, ojca Teofili; Stefana Szoldrskiego (Łódzia) pierwszego męża Teofili.

⁶¹ Same tarcze są, jak się zdaje, uformowane w tynku. Mogły być przeznaczone dla dekoracji malowanej.

⁶² „Dziennik Poznański” 1860 nr 257 s. 3. Na sprawę tę zwrócił mi uwagę S. K. Potocki.

z epokami minionymi, i wobec jego predylekcji dla programów heraldycznych sławiących rycerskie tradycje rodu i narodu niezrozumiałe mogłoby się wydawać nawiązanie, czy to na zewnątrz w południowej elewacji zamku ozdobionej wielką orientalną niszą, czy wewnątrz w dekoracyjnej architekturze tzw. sali mauretańskiej i w wystroju innych sal, do wzorców zaczerpniętych ze Wschodu z kręgów kultury Islamu. Zjawisko to, łatwo tłumaczące się zainteresowaniem Romantyzmu egzotyką, szczególnie orientalną, a znajdujące potwierdzenie w literaturze i malarstwie tego czasu, a także w kreacjach architektonicznych innych terenów, w tym Anglii⁶³, w zamku kórnickim znajduje dodatkowe uzasadnienie, a są nim protureckie nastroje w społeczeństwie polskim tej doby. Podziela je także Działyński. Kiedy jego córka Jadwiga wyruszyć ma do Turcji, gdzie przebywa jej mąż, generał Władysław Zamoyski, Działyński deklaruje, w liście do żony, chęć towarzyszenia córce, gdyż — i tu uderza w ton żartobliwy — „myśl, że to Jadziątko [...] Turkom (których dziś zresztą bardzo kocham) wydane będzie, bardziej by mnie męczyła niż sto podróży”⁶⁴. O jego zainteresowaniu Turcją świadczy list córki, która, kupiwszy w Stambule „mały zbiór fotografii znacniejszych meczetów, fontann etc.” wyraża nadzieję, „że to Papie będzie przyjemne”⁶⁵.

Jest czas wojny krymskiej. Sympatie Polaków są po stronie Turcji. Budzą się nadzieje na taki obrót wojny, który by stworzył szansę uregulowania sprawy polskiej. Nie od rzeczy byłoby wspomnieć, że generał Zamoyski, szwagier i zięć Tytusa Działyńskiego, przebywa w tym czasie w Turcji jako organizator polskiej dywizji na żołdzie angielskim. Sympatie dla Turcji wyprzedzają zresztą czas wojny krymskiej. Znamienny dla stosunków polsko-tureckich w w. XIX jest fakt, że jeszcze przed powstaniem listopadowym, po którym władze rosyjskie zlikwidowały zbiory warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, chciano zwrócić Turcji ozdobę tych zbiorów, „świętą chorągiew Mahometa”, zdobytą niegdyś przez Jana III w bitwie pod Parkanami⁶⁶. Te fakty niewątpliwie wpływały na popularność motywów orientalnych, nie tylko zresztą tureckich, w architekturze i w wystroju wnętrz, choć skądinąd propagowały je moda i obiegowe wzorniki. W kórnickim zamku motywy te występują często, od ogromnej niszy w fasadzie ogrodowej poprzez takie szczegóły wyposażenia wnętrz, jak portale, parkiety, sztukateryjne arabeski w sufitach aż po orientalne kolumny dźwigające zębate arkady w sali muzealnej. Szczególną uwagę zwraca na siebie dekoracja pokoju sąsiadującego od północy z salą jadalną. Sufit

⁶³ Np. Brighton Pavillion.

⁶⁴ List z 17 grudnia 1853. BK 7332 k. 535.

⁶⁵ List z 5 listopada 1854. BK 7330 k. 357.

⁶⁶ Zob. Z. Żygulski (jun.): *Chorągwie tureckie w Polsce*. „Studia do dziejów Wawelu”. T. III. Kraków 1968 s. 417. Chorągiew tę, posłaną przez Sobieskiego do sanktuarium maryjnego w Loreto, przywiozły z powrotem do Polski zorganizowane we Włoszech legiony Dąbrowskiego, po którego śmierci przeszła do zbiorów warszawskiego TPN. Obecnie w zbiorach wawelskich.

ozdobiony tu jest motywem geometrycznej plecionki orientalnej, a przy tym ozdobną inskrypcją arabską wyrażającą muzułmańskie wyznanie wiary *Lā ilāha illā'illāhu* – „nie ma bóstwa ponad Boga”⁶⁷. Kanon islamu o tym brzmieniu, którym Działyński chciał oddać hołd Turcji, krajowi-wyznawcy Koranu, był popularnym motywem inskrypcyjnym spotykanym w różnych wytworach muzułmańskiej sztuki. W Polsce np. znane były zdobyczne chorągwie tureckie, z których jedna, ofiarowana przez Sobieskiego katedrze wawelskiej, znalazła się w r. 1803 w Puławach w Świątyni Sybilli⁶⁸, i tę znać musiał Działyński. Centrum jej kompozycji zajmował wielki, dwukrotnie powtórzony napis z muzułmańskim credo⁶⁹. Z reprodukcji natomiast znana była w latach 50-tych chorągiew, którą Sobieski posłał papieżowi do Rzymu; reprezentowała ona ten sam inskrypcyjny typ⁷⁰. O znajomości powyższej dewizy islamu, jak również o romantycznym zainteresowaniu sztuką mauretańską, świadczy zachowany w Bibliotece Czartoryskich rękopis zawierający refleksje na temat Alhambry w Grenadzie. Pośród napisów pokrywających elementy architektury zacytowane jest zdanie „Nie ma Boga tylko Bóg”⁷¹.

W tak godnie na ich przyjęcie urządzonej siedzibie znaleźć miały schronienie skarby kultury polskiej, jakie udało się zgromadzić Działyńskiemu: cenny księgozbiór oraz kolekcja zabytkowych przedmiotów, pamiątek przeszłości, w tym bogatej zbrojowni⁷². Ta kreacja Działyńskiego w Kórniku, choć znacznie późniejsza, była, mimo oczywistych różnic, bliska ideowo puławskim fundacjom Czartoryskiej: Świątyni Sybilli i Domowi Gotyckiemu, rozpatrywanym jako całość⁷³. Tak tu, jak i tam kolekcja zabytków narodowej przeszłości uzyskała odpowiednią oprawę architektoniczną niezależnie od tego, czyby to była budowla nowa, czy zmodernizowana stara. W obu też przypadkach architektura i dekoracje były nosicielami treści z funkcją budynków związanych, choć przyznać wypada, że do pełnienia funkcji panteonicznych lepiej przystosowana była, przez swą formę, Świątynia Sybilli, antykizująca rotunda o wymownej dedykacji⁷⁴. Była ponadto Świątynia budynkiem osobnym, oddanym wyłącznie celom przechowywania pamiątek. I choć rezydencja kórnicka także tym celom była podporządkowana, a sam Działyński niejednokrotnie

⁶⁷ Transkrypcja i tłumaczenie wg Z. Żygulskiego (jun.). *Ibid.* s. 376, 402.

⁶⁸ *Ibid.* s. 400.

⁶⁹ *Ibid.*

⁷⁰ *Ibid.* s. 399 - 400.

⁷¹ Idem: *Dzieje zbiorów puławskich*. „Rozprawy i Sprawozdania Muzeum Narodowego w Krakowie”. T. VII. 1962 s. 257 - 258 (aneks). Także Działyński w zbiorach swych posiadał zabytki orientalne, np. rękopis Koranu.

⁷² Do kolekcji przewidzianej w r. 1826 z Trzebawia (por. przypis 10) doszła w r. 1840 kolekcja zgromadzona w Oleszycach (rachunek za przewóz „zbrojowni z Oleszyc” przez granicę dnia 22 października 1840. BK 6355) oraz liczne inne egzemplarze nabywane później (np. BK 7442 k. 169 - 170 — oferta z Drezna).

⁷³ O fundacjach puławskich zob. Żygulski (jun.): *Dzieje zbiorów ... passim*.

⁷⁴ O genezie tej dedykacji zob. *ibid.* s. 16 - 17 oraz idem: *Nurt romantyczny w muzealnictwie*. *Romantyzm*. Warszawa 1976 s. 47.

utrzymywał, że dlatego zamek przerabia⁷⁵, to jednak pozostawała rezydencją, którą zamieszkiwano. Jak jednak wyżej wykazano, dekoracje i przeznaczenie sal nader dobitnie wskazują na inne też pozamieszkalne funkcje.

Podobnie uczynił zresztą wcześniej sąsiad przez miedzę Działyńskiego, Raczynski z Rogalina. W przerobionej w neogotyckich formach sali balowej (znamiennie dla tej epoki przekształcenie wnętrza dotąd służącego zbytkowi w wnętrze przeznaczone celom wyższym), której centralizujące poszerzenie środkowe stanowiło dość szczęśliwy ideowo handicap dla nowych fundacji, zgromadził pan na Rogalinie pewną ilość militariów, które, tak romantycznie wyeksponowane, stworzyły, wraz z ich architektoniczną oprawą, swoisty panteon narodowej sławy⁷⁶, podobnie jak w Sybilli. Neogotyckie wnętrza i zabytki oręża narodowego tworzyły tu zespół ideowo wyrazisty, a nadto czysty formalnie. Było to idealne miejsce „trofealne”⁷⁷.

Raczyńskiemu chodziło o skojarzenia historyczne, jakimi emanować miała jego zbrojownia. Skojarzenia takie wywoływały jednak równie dobrze wszelkie inne zabytki narodowej przeszłości. Toteż miejscem trofealnym był, obok puławskiej Sybilli i rogalińskiej zbrojowni, a także innych, zamek w Kórniku. Funkcję tę doskonale rozumieć musiał tak sam Działyński, jak i jemu współcześni⁷⁸.

Była to więc fundacja patriotyczna, obejmująca cały twór Tytusa Działyńskiego: zamek ze swą architekturą, odpowiednia dla jego funkcji jako przybytku narodowego, dekoracja, głównie heraldyczna, a także zbiory, dla których całość powstała⁷⁹.

W kontekście ideowego znaczenia funkcji Działyńskiego poczesne miejsce należy się projektowanej przez niego dewizie „Działyńscy Współrodakom”, co ujawnił w liście do swej kuzynki informując ją, że urządza „w Kurniku gmach dla przechowywania zabytków narodowych”⁸⁰. Dewiza powyższa, która umieszczona miała być „na obszernej bibliotece i galerii”⁸¹, wymownie określa kreację Działyńskiego jako narodową, fundowaną „współrodakom”. Dekoracje heraldyczne, wyrażające treści rodowe, dobitnie akcentowały osobę oraz ród fundatora.

⁷⁵ „Urządza w Kórniku gmach dla przechowywania zabytków narodowych”. Z listu do kuzynki, Henryki z Działyńskich Błędowskiej. BK 7331 k. 4 - 5.

⁷⁶ Por. Ostrowska-Kębowska: *Budownictwo i architektura* ... s. 279.

⁷⁷ Trafny ten termin, ukuty przez Żygulskiego (jun.): *Chorągwie tureckie* ... s. 363 - 364, i przezeń podtrzymany: *Nurt romantyczny* ... s. 49, został ostatnio szerzej zaakceptowany. W odniesieniu do Rogalina zob. Ostrowska-Kębowska: *Budownictwo i architektura* ... s. 279.

⁷⁸ Wydaje się, że twórcy takich miejsc trofealnych nie mieli świadomości, że kreują muzea. Nazwa ta z dzisiejszego stanowiska zrozumiała, nie pasowała do tego typu fundacji, których panteoniczny charakter narzucał inne funkcje. Sami zresztą fundatorzy nazwy „muzeum” w odniesieniu do swych twórców nie używają. (Stanowisko takie reprezentuje też Skuratowicz, *op. cit.*).

⁷⁹ Analizę zbiorów kórnickich, pod kątem ich adekwatności do funkcji „pamiętek narodowych”, w ramach funkcji całego tworu, zawierać winna przygotowywana poszerzona wersja niniejszego przedsięwzięcia.

⁸⁰ Zob. przypis 75.

⁸¹ BK 7331 k. 4 - 5.

Z ilości podobnych fundacji w tej epoce zdaje się wynikać pewna prawidłowość. Otóż na sporej grupie ludzi pretendujących do kontynuowania dawnych tradycji magnackich ciążył w ich mniemaniu obowiązek aktywności w życiu społeczno-politycznym kraju. Tak jak dawniej uważali się za czołowych reprezentantów narodu i jako tacy poczuli się do odpowiedzialności za jego losy. Był to oczywiście rezultat określonej mentalności, a nie kalkulacji, w przedsięwzięciach wymagających przecież sarmackiej wręcz rozrzutności. Stąd liczne pomnikowe fundacje narodowe Raczyńskich, Ossolińskich itp., wreszcie Działyńskiego, który, świadomy swej dziejowej misji, działalność swą, prowadzoną nawet przy wyczerpujących się kapitałach, tak określa: „Przyjdzie nam podobno w chałupce i przy biednych zasobach umierać; ale niech i tak będzie; nie opuścimy ani na chwilę obowiązków niemal już ostatnich reprezentantów starożytny Polski”⁸².

Wykazano powyżej, jak architektura, dekoracja i zbiory, elementy łączące w sobie treści narodowe, patriotyczne, ale także i rodowe, sławiące fundatora i jego tradycje, zespalały się w zamku kórnickim w nierozzerwalną całość. Narodowe pamiątki nie przez przypadek znalazły schronienie w nowo przebudowanym zamku: ten ostatni odrestaurowany został z myślą właśnie o nich, a dekoracja heraldyczna, stosowna do funkcji, jakie kazano pełnić architekturze, uświetniła ją semantycznie, ewokując odpowiednią dla nich atmosferę dawnej Polski oraz podkreślając świetne rodowe tradycje fundatora, wywołujące dumę z tytułu zasług dla narodu w epokach minionych, ale obligujące go jednocześnie wobec współczesnego społeczeństwa państwa wymazanego z mapy.

⁸² Z listu do żony, 1 maja 1859. BK 7332 k. 687. Znamienne też, że współobywatele, składający dary do zbiorów Działyńskiego lub udzielający mu informacji o narodowych zabytkach, zwracają się do niego jako do „reprezentanta magnatów polskich”, np. list A. Malczewskiego o wykopaliskach w Kruchowie. BK 7442 k. 214.

